Poczta opłacona z góry
Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. **WARSZAWA, dnia 28 Kwietnia 1929 r.** **Nr. 17.**

Dobra wola.

Nie szukam woli mojej, tylko woli Ojca. Jan 5, 30.

Mądrość ludowa głosi: „Kto z kim przestaje, takim sam się staje". Słuszna prawda. Po całem życiu naszem, po usposobieniu, mowie, uczynkach poznać można, czy znajdujemy się w ciągłej łączności z Tym, kogo zwiemy Panem naszym i Zbawicielem. On sam przyrównywał siebie do krzewu winnego, a wyznawców swych do latorośli, żywiących się Jego sokami ku owocowaniu. Niestety, chrześcijaństwo dzisiejsze podobne jest raczej do gałęzi, którą wiatr oderwał od pnia, tak, iż, wszędzie samotna i bezużyteczna.

Nietzsche woła kiedyś: „Bardziej na zbawionych wyglądać muszą chrześcijanie, abym uwierzył w Chrystusa". Tak. Więcej obcowania ze Zmartwychwstałym i wiecznie Żywym, — a niejeden niewierzący lub małowierny ukorzy się przed potęgą Księcia żywota, który chce być z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata!

Więcej Chrystusa! Nie pięknych o Synu Człowieczym słów, lecz więcej Jego woli i czynów! Nie podziwu dla Jego świętego życia, lecz więcej naśladowania! Nie marzeń o doskonałości, lecz więcej dążenia do niej!

Poeta powiada: „Słońce, choć zajdzie w pomroce, jeszcze z blaskami srebrnego miesiąca powraca, — smutne rozpromieniać noce" — Cieleśnie Jezus od nas odszedł. Niemasz już śród nas, na kogoby wskazać można: „Oto człowiek!". Ale ten prawdziwy człowiek wcielać się w nas chce przez Ducha swego, którego nam pozostawił. Oto cała tajemnica wiary chrześcijańskiej: objąć bierną rolę księżyca, wystawić się na działanie promieni słońca — Jezusa, odbijać je i niemi rozsiewać mroki zycia ziemskiego.

Jakże łatwe napozór zadanie dla nas! Jednak zadanie to jest największą sztuką, w której się ćwiczyć musimy póki życia. Albowiem żeby zadaniu temu sprostać, trzeba zdobyć jedno — dobrą wolę. Aby zaś tę posiąść, trzeba wyrzec się jednego, — własnej, samolubnej woli, a na jej miejsce postawić wolę Ojca w niebiesiech. Niełatwa to rzecz. Dlatego niełatwą rzeczą być chrześcijaninem. Dopóki bowiem nie uznasz Boga za Pana swych pragnień i dążeń, dopóki nie wykreślisz ze swego serca wszelkich myśli o sobie samym, dopóki nie zrośniesz się z Chrystusem w pokorze, — nie mów, żeś jest chrześcijaninem.

Spójrz na Jezusa, Króla swego. Nie w purpurze błyszczącej staje przed tobą, lecz w szatach niewolnika. Krzyż i korona cierniowa stanowią Jego najkosztowniejszą ozdobę. Wspaniały i wielki mógłby się był ukazać oczom twoim i oczom zdumionej ludzkości przed dwudziestoma wieki, gdyby zechciał skorzystać z mocy Swojej. Ale On nie szukał woli Swojej, tylko Ojca, który Go posłał. Ta jest dlań drogowskazem. Tej się trzyma. Wie, że drogi Boże są zawsze dobre, święte, błogosławione. Dlatego nie żąda niczego dla Siebie, a otrzymuje berło nad światem. Dlatego nie pragnie bogactw ni chwały, potęgi ni blasku, — a zdobywa to wszystko, gdy zgodnie z wolą Najwyższego wybiera krwawy triumf Getsemane i Golgoty.

I oto nie my, lecz ten Chrystus ma żyć w nas, jeśli chcemy zostać chrześciajaninami. Tego Chrystusa wciela w nas Duch Święty.

Czy pragniemy tego wcielenia?

Oby każdy szczerze mógł rzec: „Tak". Oby każdy szczerze mógł przyłączyć się do modlitwy Krasińskiego:

Błagamy Ciebie, stwórz w nas serce czyste,
Odnów w nas zmysły, z dusz wypleń kąkole,
Złud świętokradzkich i daj wiekuiste,
Wśród dóbr Twych dobro, — daj nam dobrą wolę.

Amen.

Bydgoszcz *Ks. W. Galster.*

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Pismo nasze znalazło się w trudnych warunkach materjalnych.

Od szeregu lat prenumerata jest ciągle ta sama, mimo kilkakrotnie w owym czasie podwyższania cen za papier, druk i pocztę. Nie pomaga obecnie nawet bezinteresowna ideowa współpraca redakcyjna kilkunastu osób, rozumiejących znaczenie wielkie ewangelickiej placówki dziennikarskiej w społeczeństwie naszem. A czas stawia nowe wymagania.

Z tego powodu zwracamy się do wszystkich Czytelników, po których spodziewamy się zrozumienia i poparcia naszych usiłowań i dążeń, o złożenie pewnej ofiary na nasze wydawnictwo.

Wierzymy, że prośba nasza znajdzie przychylne przyjęcie.

Prosimy również o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

RED. I ADMINISTR. „GŁOSU EWANGELICKIEGO".

Do konfirmandek i konfirmandów.

Przy akcie konfirmacji składacie uroczyste przyrzeczenie, że pozostaniecie wierni aż do śmierci Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu, że będziecie postępowali godnie podług wiary tego Kościoła, i że chcecie wedle tego w mocy Najwyższego żyć i umierać. Pomni tych przyrzeczeń powinniście bez obawy przyznawać się do prawdy ewangelicznej i postępowaniem oraz czynami swemi stwierdzać przynależność do naszego Kościoła.

W życiu jednak zdarzają się chwile, w których bywa niełatwo ustrzec duszę od złego. Czychają na nią rozliczne niebezpieczeństwa, zagrażające waszej czystości wiary, prawdy, uczciwości i miłości do Zbawiciela naszego. Grożą wam też jeszcze i te niebezpieczeństwa, których źródłem jest otoczenie innego wyznania, u nas tak bardzo potężnego i usposobionego nieraz agresywnie, mało skłonnego do tolerancji. I wtedy, w obronie wszystkich najlepszych składników duszy waszej będziecie musieli stanąć do walki, do której powinniście być przygotowani i odpowiednio uzbrojeni. Na uzbrojenie to składać się muszą: uświadomienie religijne, oparte o silny i prawy charakter — oraz godność osobista. Czynniki te, użyte z całą świadomością ważności sprawy, o którą bój toczycie, bez względu na zajmowane przez was stanowisko społeczne, dadzą wam możność zdobycia szacunku dla waszych prekonań, co jest już pierwszym krokiem do zwycięstwa.

Uświadomienie religijne otrzymujecie w szkole, a lekcje przedkonfirmacyjne rozszerzają i pogłębiają je; pomocni w tem są wasi duszpasterze. Ale kształtowania waszego charakteru, z którym łączy się ściśle poczucie własnej godności, dokonać musicie sami w życiu rodzinnem i społecznem, gdyż nie mamy niestety dotychczas środowiska, któreby się troszczyło o tę tak bardzo ważną sprawę, i każdy musi sam znaleźć odpowiednią dla siebie drogę.

Charakter kształtuje się we współżyciu z innymi, stosownie do wrodzonch skłonności i do kierunku, otrzymanego od swego otoczenia, i popartego własną pracą myślową.

Chcąc dać wam sposobność do pracy nad sobą w tym kierunku, Zarząd Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej zwraca się do Was niniejszem, wzywając Was do wstępowania w szeregi jego członków. Znajdziecie tam możność wżycia się głęboko i szczerze w spłeczeństwo ewangelickie, i do pogłębienia ewangelickiego nastawienia swej osobowości.

W różnych Kołach i Sekcjach znajdzie każdy to, co mu najlepiej odpowiada, a czego nie znajdzie, — ma możność stworzyć ku pożytkowi sobie i innym.

To, co daje dziś T. P. M. E. swoim członkom, a co nie jest w naszem mniemaniu wystarczające, może i powinno ulegać ciągłej i stałej ewolucji doskonalenia się i rozszerzania się w najrozmaitszych dziedzinach naszego życia. Do tej pracy ewolucyjnej zapraszamy Was, najmłodszych dziś, byście za naszem pośrednictwem zgotowali dla ewangelików Polaków t. j. sami dla siebie jaśniejszą i lepszą przyszłość w nasej polskiej Ojczyźnie.

Zarząd Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej

Warszawa ,28 kwietnia 1929 r.

Z dziejów ewangelicyzmu polskiego w wieku XVIII-tym.

(1717—1768)

Gdy już na Zachodzie idea wolności bez względu na wyznanie i stan znajduje grunt do przewrotu od podstaw, gdy konstytuanta francuzka głosi wolność poglądów religijnych, jako jedno z przyrodzonych i nieodłącznych praw człowieka i obywatela, a przed tem jeszcze pokój Wersalski wieńczy zwycięską wojnę Stanów Zjednoczonych o gwałcone prawa ludzkie — u nas walczyć trzeba o swobodę myśli i sumienia z wysiłkiem największym. Walka została wprawdzie ukoronowana konstytucją 1791 roku, lecz do tej chwili upór, z jakim szlachta Rzeczypospolitej broniła zacofania i nietolerancji, walczy o lepsze ze złą wolą rzekomych obrońców wolności — Katarzyny II i Fryderyka II.

Stan zepsucia społecznego pragnie bowiem imperatorowa wykorzystać, aby utrwalić swój zgubny dla Rzeczypospolitej wpływ i stworzyć w Polsce stronnictwo rosyjskie. Powodem zaś do wmieszania się w interesy sąsiedniego państwa służyć będzie jedno z ważniejszych wówczas zawikłań państwowo-politycznych w Polsce — sprawa dysydentów.

Duch prześladowania religijnego, i ogólnej nietolerancyi, który wdarł się za Batorego do Polski, był dotychczas jej groźną chorobą wewnętrzną; w drugiej połowie XVII-go w., zaogniając całą sprawę dysydentów, jest jednym z czynników międzynarodowych ku obezwładnieniu sił państwowych Polski, staje się upragnionym przez naszych wrogów pretekstem do interwencyi.

Carowa przez swego posła żąda na sejmie koronacyjnym r. 1764-go dla współwyznawców swoich w Polsce — dyzunitów swobody wyznania, a za namową Fryderyka II-go wymaga dla wszystkich wogóle inowierców zupełnej równości praw obywatelskich (1).

---

1) Memorjał Hermana Karola G. Keyserlinga i Mikołaja ks. Repnina.

Zobowiązania, które Najjaśniejsza Cesarzowa Wszech Rosji, Najmiłościwsza Pani Nasza, przez zawarcie traktatu z Rzeczypospolitą na siebie przyjęła, jak również godny szacunku stosunek, który ją z poddanymi Rzeczypospolitej tegoż samego wyznania i inowiercami innymi t. zw. dysydentami łączy, nie pozwalają jej patrzeć obojętnie na stan uciśnienia (l'état opprimé), w którym znaczna część narodu polskiego się znajduje z tej tylko przyczyny, iż przywiązana jest do wierzeń (pour être attachée à des croyances) przez liczne silne rządy i narody europejskie powszechnie uznanych, a także przez podstawowe prawa samej Rzeczypospolitej potwierdzonych.

Dysydenci, poczytywani za ciemnych bez wiary sekciarzy (sectateurs obscurs et sans aveu), są od pewnego czasu, szczególniej pod ostatniem panowaniem, tak w drodze konstytucji, jak sposobami nielegalnymi i przemocą (par des voies illégales et violentes) ogałacani z praw i przywilejów, których na zasadzie pańswowych podstaw wolnego narodu używali, i które wszystkim obywatelom równość zupełną zapewniają; nadto inowiercy czują się

Wystąpienie Katarzyny wywiera na bieg rzeczy wpływ doniosły tem bardziej, iż zachęceni przez nią królowie pruski i angielski wstawiają się także za protestantami przez swoich przedstawicieli . (2).

Do rzędu państw, które w obronie desydentów występowały, należała podobnież Danja.

Opiekując się swymi współrodakami, zamieszkującymi w Polsce i współwyznawcami, chociaż innej narodowości, przedstawiciel Danji St. Saphorin udzielał pomocy i zezwalał ewangelikom, nie mającym w Warszawie swego kościoła odprawiać nabożeństwa w Domu Modlitwy (który był

zcieśnionymi (genés au suprême degrés) we wszstkiem, co wyznawanej przez nich religji i odprawiania nabożeństw publicznych dotyczy.

Stosując się zatem do otrzymanych zleceń niżej podpisani Wielki Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Najjaśniejszej Cesarzowej Rosyjskiej mają honor jak najuniżeniej przedstawić Najjaśniejszemu Królowi Polskiemu memorjał niniejszy w sprawie łaskawego zarządzenia, ażeby dysydenci wszystkich stanów wysłuchani byli i zgodnie z podstawowemi prawami i konstytucją Rzeczypospolitej otrzymali z powrotem wszystkie prawa i przywileje, z których poprzednio korzystali, zwłaszcza prawa, dotyczące swobody ich wyznania i wypełniania obrządków religijnych; prawa te stanowią niezaprzeczoną własność ich, jako autochtonów, wolnych, nieskazitelnych i względem Rzeczypospolitej wiernych obywateli; ponadto zostały one niejednokrotnei przez najwiarogodniejsze artykuły i zasady konstytucji im przyznane.

Przekonani, iż Najjaśniejszy Król Polski, którego wybitne przymiot zdołały zaszczytną otrzymać ocenę przez jednogłośny, bezprzykładny wybór, którego naród względem jego uświęconej osoby dokonał, zechce użyć całej swojej władzy, ażeby przedstawienia jego upragniony osiągnęły skutek, jak również, ażeby od chwili tej, istniejące między obydwoma państwami traktaty bogobojnie zachowywane były.

Niżej podpisani Ministrowie, pełni zaufania, oczekiwać będą pomyślnego wyniku powierzonych im zleceń, co w następstwie wzmocni niechybnie węzły przyjaźni i błogiej zgody, która tak szczęśliwie i tak dawno między obydwoma państwami istnieje*).

Warszawa, d. 14 wrześ. 1764.

*) Memorjały i deklaracje podawane były przez mocarstwa obce w języku francuskim, odczytywano je na posiedzeniach sejmu w języku polskim. Odpowiedzi udzielano w języku łacińskim. Z uwagi na starodawne wrażenia — tłumaczenie nowe.

2) Memorjał ministra angielskiego Wroughtona.

Gdy cnoty, bogobojność i miłość wszechludzka wybitnemi są właściwościami monarchy W. Bretanji, nie zadziwia to J. K. Mości Króla Polskiego, iż szczytnemi zasadami powodowany Król Angielski odczuł boleśnie ograniczenie praw i przywilejów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej wyznania protestanckiego, t. zw. dysydentów.

Ku ograniczeniu temu dążono na ostatnim sejmie konwokacyjnym tak gorliwie i z taką zawziętością, iż zachodzi obawa, ażeby również sejm koronacyjny duchem tym przejęty nie był i w tymże kierunku nie działał.

Poza tem J. K. Mość z innych jeszcze, nie mniej słusznych i nie cierpiących zwłoki względów sprawą tą na rzecz dysydentów się zajmuje i pragnie, ażeby przyznane im i tylokrotnie traktatami utrwalone prawa i przywileje nadal utrzymane były.

Traktat w Oliwie, przez poprzednika obecnie panującego nam Monarchy, najszczytniejszej pamięci Karola II.go gwarantowany, oraz przywileje kościoła protestanckiego używają jego poparcia i zniewalają go do kategorycznego żądania, ażeby wszelkie bezbrawia bezzwłocznie ukrócone były, jak również ażeby nareszcie przedsięwzięte zostały odpowiednie, mądremi zarządzeniami państwowemi ustanowione, środki zaradcze, któreby na przyszłość wszelkie zakusy ku zamąceniu inowiercom spokoju powściągnęły i wszelkim prześladowaniom z powodu przywiązania ich do zasad i obrządków religijnych zapobiegły.

Powołując się na powyższe, niżej podpisany minister ma honor najuniżeniej oznajmić o ufności, jaką Król i Pan jego pokłada w niezwykle cennych J. K. M. Króla Polskiego cnotach, które Go na tron wolnego narodu wyniosły i ma nadzieję, że będą one ostoją dla tych nieszczęśliwych, zawsze prześladowanych, a zawsze wiernych Jego poddanych, których wysokiej pieczy Jego najusilniej poleca, ażeby im prawa i przywileje przywrócone zostały.

Uwzględnienie przedłożeń J. K. Mości nagrodzone będzie umocnieniem zawsze przezeń żywionej chęci zupełnego porozumienia wzajemnego, które od dawna między obydwoma państwami istnieje.

Z największą przyjemnością Król Angielski stale przyczyniać się będzie do wszystkiego, co chwałę Króla Polskiego podnieść i szczęście narodowi Jego przynieść może.

Warszawa, d. 29 listop. r. 1764.

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

Patrzy na nią.

— „Sznur małych pereł — gdzież on?

— „Nie noszę go teraz. Mam wrażenie, że nie powinnam go nigdy więcej nosić.“

— „Jest w takim razie tak, jak w wierszu Tennysona — jakże on brzmi?“

„Już nigdy, ach, białe perełki siostrzane.
Na sznurze jedwabnym nie będą się toczyły.
By się całować przy białej smukłej szyi.“

Nagle oczy jej zachodzą łzami, ciężkiemi łzami, czuje, że nie może ich powstrzymać. Ból przejmuje jej serce, sama nie, nie, dlaczego.

— „Ach, to nie może być“, ciągnie Paweł dalej, jeśli ma być w nich zawarty cały świat, to nie można ich zamykać w szufladzie.“

Teraz nie może już łez powstrzymać.

— „Ależ, kochana Elzo.

Siedzi bez ruchu i czuje, jak jej łzy spływają po policzkach.

— „Najdroższa Elzo.

Ach, co za brzmienie może mieć jedno jedyne słowo, i jak wiele ono może zawierać! W tem jednem słowie tętni tyle lat tłumiona bezbronna tęsknota za tem, by móc komuś okazać nieco uczucia, by móc kogoś nazwać od czasu do czasu imionami, których wyrzeczenie się powoduje ubóstwo wewnętrzne, gdy tymczasem niemożność uczynienia tego czyni człowieka jeszcze bardziej ubogim, i żal jej go, żal z głębi serca. Ale nie może mu tego powiedzieć.

— „Tamto słowo o perłach było całkiem odpowiednie.“ mówi wkrótce potem, „ale owego wieczoru nie wiedziałem jeszcze tego. Zrozumiałem to dopiero znacznie później, gdy posłyszałem, że ...“

— „Tak“, mówi prędko, „tak“. Chce przez to powiedzieć, że rozumie, co słyszał, i nie zastanawia się, czy jej odpowiedź może mieć inne znaczenie.

Panna Mörk przychodzi po Elzę. Rodzina nadleśnego zabiera się do drogi.

— Czy już tak późno?“ Wstaje, ale Fryc oświadcza, że on i ten burzyciel Kościoła odprowadzą pastorównę do domu.

Idą w milczeniu przy jasnym blasku księżyca. Fryc śpiewa reminiscencje piosenek żony nadleśnego.

„Drogi, mały rozmarynie!...,

aż wkońcu Paweł zdenerwowany prosi go o wybranie innego wiersza, gdyż tego nie może już znieść.

— — — — — — — — — — — —

„Czy zostajesz dziś w domu, ojcze? pyta Elza następnego dnia po kościele.

„Nie, muszę odwiedzić chorych. Dlaczego?“

„Fryc mówił, że on — oni — przyjdą zbierać orzechy. Mogą przecież?

„I owszem. Któż to są oni?“

„Nie wiem dobrze — powiedział my. Jest pan Brün, siostra łowczego, — i Paweł“ —

„Ta—ak!“

— Włożyła świeże kwiaty do wazonów, a duże paprocie postawiła w kącie za kanapą i raz po raz chodzi przez pokoje, by zobaczyć, czy też wszystko jest w porządku. O drugiej słyszy w sieni głosy. Fryc namówił doktora Berga. Dagny, którą spotkał na rowerze, do zawrócenia i towarzyszenia im.

Elza nalewa herbatę. Fryc przekamarza się z Dagny, która stanowi całkiem interesujący typ dziewczęcia i Paweł rozgląda się po pokoju; Elza ofiarowuje się pokazać mu również pozostałe pokoje.

„Podobają mi się te pokoje“, mówi „one mówią bardzo wiele, a urządzenie ich świadczy o poczuciu piękna“.

własnością ambasady) i prześladwanie ewangelików znie woliło go wraz z przedstawicielami mocarstw innych również zwrócić się w imieniu swego króla do Państwa Polskiego z protestującym memorjałem (3).

3) Memorjał A. de S. Saphorina, pilnującego interesów króla Duńskiego.

Najjaśniejszy Król Duński z uwagi na tak wiele interesów wspólnych z Rzeczypospolitą Polską oraz na dawne i rzeczowe między mocarstwami temi zobowiązania, niczego bardziej nie życzy jak uszczęśliwienia tej wielkiej Rzeczy-Pospolitej oraz sławnych jej monarchów i dla tego pragnie, ażeby się nigdy od swych prawdziwych tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych korzyści (vrais intérêts) sama nie uchylała.

Miałem honor już poprzednio, stosując się do rozkazów mo jego Pana, wyrazić J. O. Księciu Prymasowi (co również uczynili w imieniu panujących swoich ministrowie rosyjski, pruski i angielski) uczucia Najjaś. Króla Duńskiego względem dysydentów oraz pobudki, które go ożywiały i nim kierowały, ażeby razem z wymienionemi mocarstwami zająć się losem dysydentów, których część jest tegoż samego jak i on wyznania, którzy są wszyscy chrześcijańskiej wiary i którym, jako obywatelom tegoż państwa konstytucja Rzeczypospolitej, przez 200 lat wznawiana, a także traktaty, względem północnych mocarstw obowiązujące, zupełną wolność w odprawianiu nabożeństw i równouprawnienie zapewniają.

Ponieważ jednak mimo to znajdują się oni obecnie w stanie uciemiężenia (dans un état opprimé) i ich stare ważkie przywileje są nadwyrężane, Jego Królewska Mość, dążąc do sławy w obronie praw ludzkości jest w nieustającym zamiarze trwałej pracy wspólnie z innemi potęgami północy ku zapewnieniu krzywdzonym zupełnej sprawiedliwości.

Monarcha mój żywi najgłębsze współczucie dla położenia w jakiem się obecnie znajdują ci, których przodkowie zażywali najzupełniejszej równości praw i przywilejów, wszystkim obywatelom państwa tego przyznanych, teraz nielegalnie im odebranych t. j. nie tylko praw państwowych, lecz także wszystkiego, co stanowi o uczciwym, praworządnym bycie (l'existence hnroable et légale) i powszechnem bezpieczeństwie wszystkich obywateli państwa.

Stan szlachecki dumny z praw swoich, i żądny swobód, nie postępowałby honorowo i prawomyślnie (cesserait d'être généreuse et équitable), gdyby odmawiał sprawiedliwości tym, których przodkowie tejże krwi od Rzeczypospolitej jej doznawali.

J. K. Mość Król Duński usilnie pragnie ją im przez pośrednictwo swoje wyjednać.

Niżej podpisany chargé d'affaires ma honor uniżenie wyrazić żywe zainteresowanie się uciskiem dysydentów, jest głęboko przekonany, że nie tylko w sprawie tej, lecz we wszystkiem J. K. Mość Król Polski podąży drogą sprawiedliwości, zwłaszcza gdy wszystkim zwykł ją chętnie przyznawać i dołoży wszelkich starań ku przywróceniu praw dysydentom, których zapał dla ojczyzny nigdy wątpliwości nie ulegał, praw które im były w zupełności przez przezorne ustawy konstytucyjne i traktaty z północnemi mocarstwami przyznane, pominięcie zaś traktatów tych może spowodować zerwanie najświętszych ich więzów (y contrevenir serait rompre les plus sacrés de ces même traités.

Warszawa, d. 28-go listopada 1764).

Sprawie dysydentów pomogło w znacznej mierze wystąpienie biskupa białoruskiego Grzegorza Konińskiego (v. Koniskiego), który uskarżał się przed carową (r. 1762) na prześladowania w Polsce, a także w memorjale swym do króla (4) (27 lipca 1765) wymieniał wszystkie przez prawosławnych w Polsce doznawane krzywdy i nadużycia (5). Ponieważ jednocześnie podaną została do tronu królewskiego podobnej treści prośba ewangelików, skarga i memorjał Konińskiego podniosły jej znaczenie. Nadały nie większą wagę rokowaniom Repnina ze Stanisławem Augustem w sprawie projektu, dotyczącego wszystkich dysydentów t. j. prawosłownych jak i protestantów i zamierzonej w tym celu przez dwory petersburski i warszawski konwencji, nader pożądanej przez króla, który pragnął drogą ugody wzajemnej bez narażania się narodowi trudną sprawę dysydentów przeprowadzić.

Projekt ten (z dn. 7 paźdz. 1765 r.) kilkakrotnie przerabiany i w pierwszej redakcji zaopatrzony we własnoręczne uwagi króla, zapewnił dysydentom wolność reli-

4) Monografje w zakresie dziejów nowożytn. Łubieńska Cecylja M. wydaw. Szymon Askenazy t. XIII sprawa dysydencka 1764—1766 Warszawa, 1911.

5) Schriften die Sache der Herrn Disidenten in Polen u ihre Confoderation in Thorn betreffend 1767.

— „To jest wszystko dziełem mej Matki“.

Fryc korzysta ze sposobności, by wypowiedzieć jedną ze swych głośnych pochwał.

— „Tak, taką była“.

Elza opowiada o pewnej starej pannie, która wczoraj, gdy przyniosła jej słodką zupę, użyła tak pięknego zwrotu: „Pani robi się zupełnie podobną do swej Matki, tak panieneczko — do tej która cierpienie koiła“.

Paweł patrzy na Elzę. Krew uderza jej do twarzy gdyż ma nagle wrażenie, jakby powiedziała to w tym celu, aby usłyszał to on o niej, a nie o Matce.

Wkrótce potem znajduje się małe towarzystwo na dole w alei leszczynowej. Elzie sprawia to ulgę, gdy Fryc robi odkrycie, że większość orzechów rośnie na zewnętrznej stronie żywopłotu na najwyższych gałęziach. On i Dagny zbierają skrzętnie po tej stronie w ciągłej obawie spadnięcia do rowu i wśród ciągłych krótkich okrzyków Dagny.

Elza prowadzi Pawła przez aleję i pokazuje mu wzgórze i łąkę.

„Ale nie są one takie, jak dawniej“ — mówi.

Fryc woła na nich.

— „Czy zaczniecie nareszcie? Zobaczymy kto swój kosz prędzej napełni! Mała Dagny, woła a potem dodaje: ach, przepraszam panią, — panno Berg, na tej gałęzi siedzi mnóstwo“.

Słychać dźwięczny głos Dagny.

— „Czy sądzi pan może, że ja jestem ślepa“!

A potem odpowiedź Fryca:

— „Nie, kto ma takie oczy, nie jest ślepy, ale może z tego powodu oślepnąć.

Elza zaczyna zbierać orzechy i głośno rozmawiać, aby Paweł nie słyszał rozmowy Fryca. Nazbierali też wkrótce mnóstwo orzeszków do swego kosza.

„O, tu jest tak dużo wielkich „klubowych“! woła szybko w podnieceniu.

— „Tak dużo, co? Jakich?

— „Ona popada w zakłopotanie, śmieje się i kręci główką. — „Ach, tak nazywaliśmy je jako dzieci, gdy znajdowaliśmy kilka orzechów zrośniętych razem. To jest napewno przez Fryca wynalezione słowo, — jest głupie — i nie będę go więcej używała — o tam jest dziesięcioraki klub“.

Wspina się szybko w górę i bierze do ręki rzadki okaz— zatrzymuje się naglę, gdy słyszy jego śmiech tuż obok, robi się czerwona i nie wie, jak wybrnąć.

Wówczas jego dłoń obejmuje jej rękę, i ściąga ją powoli. Teraz otwiera się jego; jej delikatne palce otwierają się jednocześnie i kładą się miękko i drżąc na jego dłoni.

Potem bierze drugą ręką dużą wiązkę orzechów z jej dłoni i chowa je szybko na swej piersi.

Wie ona, że podczas tego, gdy on to robi, staje się jeszcze wręcz coś innego. Wie, że jak jej ręka otworzyła się w jego bezwiednie a jednak z pełną świadomością, tak otwiera się coś głębszego w niej samej, i on bierze coś daleko ważniejszego — z uczuciem pewności, że ona się na to zgadza.

O tak, ma wrażenie, jakby to sama spowodowała, jakby pragnęła tego, tak dalece zgadza się na to, co on robi. On to wie, czuje to — i schyla swą głowę nad otwartą, ofiarną dłonią i przyciska swe wargi do niej ciepło i serdecznie.

Potem dłoń jej zamyka się znowu — ma teraz skarb do strzeżenia.

— „Elzo, Elzo“ — —

Zamyka oczy i trwa bez ruchu. Dłoń jego spoczywa jeszcze w jego, i ma wrażenie, jakby ją wspierało jego ramię. Jak jej błogo, że stoi przy niej, w milczeniu i bez ruchu, i nie wie, że wszystko w niej i wokoło niej rozkwita, że cały świat weselny znowu powstaje — że radość ta jest ogromna, nadludzka, tak że sprawia formalnie ból i musi być wchłonięta w głębokiej ciszy.

(D. c. n.) —

gji i zabezpieczenie ich praw; czynił tu jednak Stanisław August pewne zastrzeżenia i sprzeciwiał się udzieleniu dysydentom prawa publicznego wypełniania ich praktyk i ceremonji religijnych w obawie, ażeby przywilej tego rodzaju nie przekraczał granic przyznawanej akatolikom tolerancji. Sprawę równouprawnienia politycznego uznał za niewykonalną i godził się dopuścić ich co najwyżej do godności starostów bez jurysdykcji, odrzucił wreszcie całkowicie wniosek o wyłączeniu dysydentów z pod sądownictwa trybunałów katolickich (6).

Niezdecydowane w wielu razach i chwiejne postępowanie króla w stawającej się coraz bardziej aktualną sprawie dysydenckiej niepokoiło Repnina, dysydentom korzyści bynajmniej nie przynosząc; ponad to żądania ambasadora napotykały na sejmie ze strony duchowieństwa katolickiego na silną opozycję i krytykę. Wogóle interwencja państw ościennych, a także sam duch czasu czynił sprawę dysydentów jednym z ważniejszych przedmiotów spornych w sejmie. Bywa ona coraz częściej powodem do interpelacji posłów w obronie akatolików, duchowieństwo zaś katolickie, w obawie o uszczuplenie swej władzy w razie uniezależnienia dysydentów i odzyskania przez nich wszelkich praw poprzednich, broni zaciekle zagrożonego kościoła rzymskiego.

(D. c. n.).

6) Monografja Łubieńska — ibid.

Sprawa rzymska.

Układ, zawarty przez Mussoliniego z Piusem XI, nie schodzi ze szpalt dzienników francuskich, włoskich, szwajcarskich i niemieckich. Najznakomitsze pióra usiłują oświetlić przyczyny tego układu i przewidzieć skutki. Wychodzą też na jaw ciekawe perypetje tego historycznego układu. Katolicko-monarchistyczna „Action Francaise“ donosi naprzykład, że papież żądał zrazu 5 kilometrów kwadratowych jako minimum terytorjum państwa papieskiego, ale spotkał się z taką nieustępliwością Mussoliniego, że musiał się zadowolić 44 hektarami, czyli mniej, niż setną częścią żądanego. Pismo francuskie zwraca uwagę, że allokucje mówiące o minimalnych żądaniach papieża, są retrospektywnem upiększaniem dysproporcji, jaka istnieje między tem, czego żądano, a co faktycznie otrzymano. Jak zapatrują się na układ faszyści włoscy, można pośrednio wywnioskować z artykułu ideologa faszyzmu Giovanni Gentile, który w piśmie „Educazione fascista“ tłumaczy czytelnikom, że ustępstwa na rzecz papiestwa są minimalne, że szkoła pozostaje bezwzględnie poza wszelkim wpływewm kleru i żadne z praw świeckich nie ustąpi prawu kanonicznemu. Po tych zapewnieniach Gentile pisze dosłownie: „Zresztą jesteśmy przekonani, że pod wodzą Benito Mussoliniego religijność państwa i narodu włoskiego nie będzie mogła zostać rozwinięta i wzmocniona inaczej jak na tej drodze, która jest fatalną droga historji, bez niemożliwych nawrotów wstecz i przy potężniejącej świadomości, że samorządność państwa jest nienaruszalna“. To nie jest deklaracja poddaństwa, ale władztwa. Absolutyzm faszystowskiego imperjalizmu spotka się prędzej czy później z syllabusowym absolutyzmem papieskim. Laicyzacja świata jest kwestją czasu. Układ rzymsko-watykański bardzo ją upraszcza i przyśpiesza. W komunikacie grudniowym z roku zeszłego donosiliśmy o memorjale katolików amerykańskich, którzy pożyczywszy papieżowi 150 miljonów lirów, wysłali do niego memorjał, domagający się umiędzynarodowienia kościoła rzymskiego, który jest dzisiaj wyłącznie włoskim. Obecnie do tego historycznego już memorjału nawiązuje „Journal de Geneve“, wykazując na szeregu przykładów, że w całym świecie katolickim budzi się myśl krytyczna w stosunku do wyłączności panowania włoskiego nad kościołem katolickim. Bardzo ciekawe wywody na temat rozwiązania sprawy rzymskiej zamieszcza wyborny tygodnik francuskich ewangelików „Le Christianisme au XX siecle“. Oto ich streszczenie: Faszyzm dążył do zjednoczenia całego narodu włoskiego. Kościół tworzył lukę w tem zjednoczeniu, pomimo, że bardzo wielu księży należało do sympatyków faszyzmu. Należał do nich pomimo dbałości o własne przywileje także papież obecny. To ułatwiło Mussoliniemu pozyskanie papiestwa dla jedności włoskiej. Papieża zmusiły do ustępstw okoliczności wielorakie: upadek wielce katolickiej Austrji i związane z tym wypadkiem emancypowanie się Europy środkowej z pod wpływu włosko-katolickiego, ruch antypapieski w łonie katolików francuskich, zgrupowanych dokoła monarchistycznej „Action Francaise“, dwukrotne załamanie się próby rytualnego zromanizowania kościoła anglikańskiego, olbrzymie zwycięstwo ewangelickiego Hoovera nad katolickim Smithem w Stanach Zjednoczonych. Ale to nie wszystko. Podczas gdy w kościele rzymskim dokonywa się partykularyzacja społeczeństw na gruncie nacjonalizmu, dyktatur i etatyzacji, rodzi się uniwersalizacja narodów ewangelickich pod wodzą światłego i mocnego męża, jakim jest arcybiskup luterskiego kościoła szwedzkiego, Natan Söderblom, nazywany papieżem ewangelicyzmu. Od czasów Bossueta nie przestano przepowiadać ewangelicyzmowi ostatecznego zupełnego rozkładu; zachwianie się szeregu państw ewangelickich w Europie środkowej, których władcy utracili korony i przestali być opiekunami kościołów narodowych ewangelickich, miało ten rozkład przyśpieszyć. Tymczasem stało się co innego. Podczas gdy partykularyzuje się świat katolicki, uniwersalizuje się coraz potężniej świat ewangelicki. Miniaturowe miasto Watykan jest królestwem z tego świata, które pozorami niezależności nie zdoła wynagrodzić papieżom tego prestiżu moralnego, jakim bezsprzecznie rozporządzali nieprzejednani i niekompromisowi więźniowie Watykanu. Do władców świat ustosunkuje się inaczej, niż do więźniów a słowo o italjanizacji kościoła rzymskiego już zostało wymówione i nie zamilknie. (Ew. Pol.)

Pospieszamy wyrazić słowa naszej najgłębszej wdzięczności p. D-rowej Emilowej Bursche za jej łaskawe pełne szlachetnej ofiarności trudy przy zorganizowaniu w d. 20 b. m. w sali Zboru Ewang.-Augsb. audycji muzyczno-wokalno-dramatycznej, która dzięki niestrudzonej energji W. Organizotorki doznała świetnego powodzenia oraz nasze serdeczne podziękowanie artystom: p p. R. Benzeffowej, M. Glass-Hertzowej, A. Doboszowi, L. Dworakowskiemu i B. Wojciechowkiemu za ich łaskawe przyczynienie się do uświetnienia powyższej audycji.

EUGENJA JASTRZĘBSKA
IRENA GRZYMALINA.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dnia 10 kwietnia r. b. Konsystorz ogłasza urząd pastora porafji ewangelicko-augsburskiej w Łasku na wakujący z terminem 15 maja 1929 roku.

Pastor parafji Łaskiej pobiera obecnie 400 zł. pensji miesięcznej i „jura stolae“. Od 1 stycznia 1930 r. pobierać będzie 600 zł. miesięcznie oraz dochody za konfirmację i ofiary przy komunji św. Mieszkanie pastora składa się z 3 pokojów i kuchni.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do kolegjum kościelnego w Łasku oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

— Na skutek raportu kolegjum kościelnego z dnia 5 kwietnia r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Koninie za wakujący z terminem do dnia 1 maja roku 1929.

Pastor parafji konińskiej pobierać będzie 500 zł. miesięcznie oraz użytkować będzie z 15 morgów ziemi, tudzież dochody z knfirmacji. Oprócz tego pastor koniński czerpie dochody za administrację filjału w Maślakach.

Kandydaci na powyższy urząd powinni zgłosić do kolegjum kościelnego w Koninie, oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

Z WARSZAWY. KONFIRMACJA. Dziś, w niedzielę Cantate, odbywa się w kościele Warszawskim konfirmacja wiosenna. Do konfirmacji przystępują:

Adamowicz Antoni Roman, Anders Edwin, Baumann Romuald, Besser Hugo, Bielc Edmund Jerzy, Billmann Reinhold, Bischoff Edward, Bischoff Karol, von Boyen Rudolf Antoni, Cyntel Zygmunt, Czarnecki Ryszard Stanisław, Dąbrowski Leszek, Dewitz Jerzy Henryk, Folgart Ryszard Waldemar, Friedrich Adolf, Fulde Eugenjusz Henryk, Göttel Henryk, Grejlich Fryderyk, Grundmann Edward, Heckman Henryk, Heinrich Stefan Władysław, Hildebrandt Albert Adolf, Hildebrandt Gustaw, Jena Jan Paweł, Jetter Jerzy Bogusław Emanuel, Klein Michał, Kleinschmidt Eugenjusz Andrzej, Kleinschmidt Ryszard Fryderyk, Kerger Artur Juljusz, Klotz Jan, Klotz Jan, Knedler Alfred, Köhler Leopold Karol, Kotnarowski Juljusz, Kożusznik Stanisław, Kronberg Juljan, Krowiakow Włodzimierz, Kudert Ryszard Artur, Lehr Emil, Lick Artur, Makowski Witold Artur Władysław, Marks Hugo, Marks Karol Henryk, Matys Edmund Juljusz, Mauer Adolf, Mielnik Szymon, Milewski Wojciech, Neuhauser Edward Alfons, Neumark Stefan Waldemar, Nowicki Arnold Józef, Otto Gustaw Wiktor, Pfeiffer Tadeusz Władysław, Przeobrażeński Jerzy, Redel Adolf, Redel Henryk, Romański Eugenjusz, Schirle Michał, Schmidt Lucjan Wacław, Schneider Mieczysław, Scholl Adolf, Scholtz Alfred, Scholtz Edward, Schubert Henryk, Schulz Ludwik, Schumacher Piotr, Schwartz Stanisław, Sparmann Alfred, Springer Michał, Starczewski Ludwik, Steltzer Rudolf, Trenkler Alfred, Triemer Ryszard, Uttke Ryszard Hipolit, Uttke Henryk Tadeusz, Wieszczycki Ryszard, Zielke Jerzy, Ziesmann Edward, Ziesmann Henryk Wilhelm, Zürn Adolf, Żelazowski Anatoljusz.

Almert Zofja, Beck Sabina Zofja, Beck Berta Olga, Behsler Irma Lidja, Bieler Lidja, Biller Halina, Bischoff Amalja, Blank Zofja Minna, von Boyen Irena Marja, Czubek Lucyna, Denske Eugenja, Denske Olga, Dyła Olga, Elsner Emma, Engelbrecht Wilhelmina, Fajge Leokadja, Falzmann Ina Teodora, Falzmann Liljana Ruta, Förster Zofja, Formajster Ludwika, Funk Ellen, Gąsiorowska Jadwiga Lidja Marta, Gąsiorowska Halina Eugenja, Glasenapp Jadwiga, Głombiowska Halina, Goller Irena, Grüning Wanda Karolina, Halbertal Ruta, Hampf Karolina Augusta, Herman Zofja Marja Agata, Hirszowska Romana Wanda, Hoffman Augusta Amalja, Holfeier Edyta, Holzwart Irena Cecylja, Hoser Marja Julja, Hoss Lidja, Hunt Irena, Jahnke Helena, Jankowska Elza Gertruda, Klatt Irma, Klein Eugenja, Klein Irena, Klein Leokadja, Kleinert Halina Marja, Kleinert Marja Anna, Klettke Leokadja, Knedler Halina, Knysz Barbara, Köhler Leokadja, Kobylińska Wanda, Kojer Halina, Krüger Marja Wanda, Krzykowska Kamila, Kucio Alfreda, Lefeld Jadwiga Marta, Matysiak Adelheida, Matz Małgorzata Amalja, Michler Julja Ryszarda, Mönch Zofja, Mönch Helena, Morawek Hanna Krystyna, Morche Halina Irma, Mundt Gerda Katarzyna Dorota, Neuhauser Olga Helena, Neumann Hanna Zofja, Ochocka Wiesława Marja, Piekarowicz Helena, Pietschmann Erna Elwira, Perz Juljanna Henryka, Ponge Henryka, Preiss Irena, Pross Irena, Ratajska Zofja, Raugut Eugenja Helena, Rebman Lidja, Reich Wanda, Richert Klara Karolina, Rode Henryka Amalja, Safonow Nina, Samuelson Janina Paulina, Schiele Julja, Schilke Stefanja, Schirle Emilja, Schlegel Marta Marja, Schmidt Jadwiga, Schmidt Hanna, Scholtz Amelja Emilja, Scholtz Natalja Marja, Schulz Helena, Senges Anna, Stahl Olga, Stickel Emma Alfreda, Stridler Irena, Sztark Eugenja, Tauber Leokadja Marja, Taytsch Helena, Tschirschnitz Zofja Helena, Volkmann Alfreda, Wagner Alfreda, Wagner Zofja, Weichold Melanja Irena, Weiss Bronisława Ludwika, Weiss Helena, Wild Emilja, Wolfram Klara, Zalewska Eugenja, Zürn Emilja Melanja, Żelazowska Amalja.

Z WARSZAWY. Poczynając od 1 maja będą się znów odbywały poranne krótkie nabożeństwa w kościele. Początek o godzinie w pół do ósmej punktualnie; czas trwania 15 minut. Więc nawet i ci, którzy śpieszą do zajęcia na 8 rano, przeważnie zdążą być przy pracy w swoim czasie.

WRĘCZENIE GODŁA.

W sobotę, dn. 13 b. m. o godz. 6 pp. odbyło się w sali sesjonalnej uroczyste wręczenie fakultetowi teologji na uniwersytecie warszawskim łańcucha dziekańskiego ufundowanego kosztem kasy kościelnej (około 6000 zł.) Obecni byli NPW. ks. bp. Bursche, rektor uniwersytetu, senator Evert, dziekan fakultetu, duchowieństwo parafjalne i starszyzna Zboru. Przemówienia wygłosili ks. biskup, rektor, prezes K. K. dziekan fakultetu.

Z „FILADELFJI". Zarząd K. S. E. „Filadelfja" zawiadamia, że dn. 28 kwietnia r. b. w sali sesjonalnej Zboru Warsz. (Plac Małachowskiego 1) o godz. 15.30 w pierwszym,a o godz. 16-tej w drugim terminie odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

z następującem porządkiem obrad:
1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytywanie protokółów z N. W. Z.
3) Sprawozdanie Zarządu, sekcyj, komisyj i komisji rewizyjnej
4) Dymisja Zarządu.
5) Wybory nowego Zarządu.
6) Rewizja statutu Koła.
7) Wolne wnioski.

OSOBISTE. Ks. Biskup Bursche wyjechał na wizytacje parafji na Wołyniu. Podróż wizytacyjna trwać będzie cztery tygodnie.

ZE STATYSTYKI WYZNANIOWEJ WARSZAWY 100 LAT TEMU.

Organ wojskowy „Polska Zbrojna", drukuje od pewnego czasu pod wspólnym tytułem „Sto lat temu" różne wiadomości z życia ówczesnej Warszawy, zestawione przez płk. E. Eilego na podstawie roczników prasy i innych dokumentów. W Nr. 104 z dnia 17 kwietnia b. r. znajdujemy między innemi takie zestawienie statystyczne, które zapewne zainteresuje naszych czytelników:

Ludność Warszawy (z Pragą wynosiła w 1928 roku 136.724 osób, z czego 106.265 chrześcijan i 30.459 żydów. We wspomnianym roku było:

wyznania	urodzin	zaślubin	zgonów
rz.-kat.	3801	1017	5128
ew.-augsb.	209	74	347
ew.-reform.	17	10	27
grec.-kat	7	2	10
grec.-ros. (praw.)	6	1	3
mojżesz.	1421	196	1049
razem	5461	1290	6564

W powyższem zestawieniu uderza nas nietylko wyjątkowa przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzin, i to we wszystkich wynaniach, prócz prawoslawnego, lecz także stosunek procentowy liczby urodzin w wyznaniach ewangelickich do ogólnej liczby. Sto lat temu stosunek ten wynosił przeszło 4%, a więc taki był mniej, więcej też stosunek ewangelików w Warszawie do ogółu ludności. Dziś, jak wiadomo, ewangelicy w Warszawie stanowią mniej więcej 2% ogółu ludności.

PROTESTANCKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

W związku z świętym rokiem 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Piusa XI wzywa się wiernych do datków na rzecz utrzymania wiary i zwalczania herezji. „Osservatore Romano“ dodaje przytem w artykule objaśniającym, że chodzi tu o zwalczanie protestanckiego niebezpieczeństwa w Rzymie i Italji. Zdaniem dziennika papieskiego protestanckie niebezpieczeństwo staje się ostrem wobec żywej potrzeby wiary ze strony mas ludowych znajdujących się w ciężkiem położeniu materjalnem towarzyszącem bezrobociu. Akcja ewangelicka zaczyna się zwykle od łagodzenia nędzy materjalnej i to właśnie „Osservatore Romano“ uważa za groźne. Teoretyczne chrześcijaństwo jest dzisiaj sprawą mniej lub więcej obojętną, ale staje się ono potęgą, gdy się wciela w czyn. Ewangelicyzm kładzie nacisk na stronie praktycznej chrześcijaństwa, katolicyzm zadawalnia się teorją i kazuistyką. Zwalczanie niebezpieczeństwa protestanckiego już się w Italji zaczęło od wypowiedzenia gościnności Armji Zbawienia. Że dalszy ciąg nastąpi, o tem nie trzeba wątpić. Ew. Pol.

WYMIANA BANKNOTÓW WYCOFANYCH.

Bank Polski zawiadamia, że wymiana wycofanych z obiegu biletów bankowych I emisji po 50, 20 i 10 zł. z datą 28 lutego 1919 r. uskutecznia Oddział Główny w zastępstwie Skarbca Emisjnego Banku Polskiego w Warszawie, Bielańska 10 do 31 lipca 1929 r. Prowincjonalne Oddziały Banku nie załatwiają obecnie wmiany tych biletów, ani nie pośredniczą w przysyłce ich do Skarbca Emisyjnego w Banku. Po dniu 31 lipca 1929 r. tracą wycofane bilet po 50, 20 i 10 zł. wszelka wartość pieniężną.

O PROHIBICJĘ W POLSCE.

KAP. (Wilno). Skutki rozpajania ludności przez propagowanie napojów alkoholowych — widać — dają się we znaki, skoro raz po raz u nas, zgodnie z obowiązującem ustawodawstwem gminy samorządowe wypowiadają się za zakazem sprzedaży alkoholu na ich terenie. Znanym jest fakt uchwały w Łomży. Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek głosowania o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu na terenie ziem wschodnich, mianowicie w gminie Szczuczyn, pow. Lidzkiego.

24 marca r b. odbyło się tam głosowanie z wynikiem następującym: uprawnionych do głosowania było 4.915 osób; z tch głosowało 2.089 czyli 42 proc. Przeciw sprzedaży wódki padło 993 głosy, a za sprzedażą 769, przyczem 327 głosów unieważniono. Wobec takiego wyniku głosowania zakaz sprzedaży zostanie wprowadzony. Do podobnych uchwał dążą gminy: Lebiedziewska, Nowodworska, Sobotnicka oraz szereg innych, ponieważ rady gminne wypowiedziały się za wprowadzeniem zakazu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę spontaniczność tych uhwał bez najmniejszej agitacji, — to cóż byłoby u nas przy jakiejś planowej akcji. Zagadnienie to wymaga jednak gruntownych rozważeń.

200.000 RADJOSŁUCHACZY W POLSCE.

W miesiącu bieżącym radjofonja polska obchodzić będzie 3-lecie swej działalności. Po trzech latach statystyka zarejestrowanych radjosłuchaczy abonentów wykazuje na dzień 1 kwietnia 202.561 osób, przy pieciu pracujących stacjach nadawczych. Jest to liczba abonentów minimalna w porównaniu z olbrzymiemi rzeszami radjosłuchaczy stacyj zagranicznych, które, np. w Niemczech, Anglji lub Ameryce obliczają swych abonentów na miljony osób. W Polsce radjofonja cierpi jeszcze wskutek plagi radjopajęczarstwa, której władze kontrolne nie zdołały unieszkodliwić mimo usilnych starań. Ogółem na jeden urząd pocztowy przypada w Polsce około 100 abonentów. Oczywiście największe skupienie abonentów notują w okręgach miejskich.

FRANCJA. EWANGELICY FRANCUSCY.

Ewangelicyzm francuski liczy dzisiaj 1038 parafji, które dzielą się jak następuje: 381 parafji ewangelicko-reformowanych, 164 parafje reformowane, 40 parafji alzacko-lotaryńskich, 60 parafji Sociéte Centrale Evangelique: ogółem 645. Parafji luterskich istnieje we Francji 261, w czem w Alzacji i Lotaryngji parafij 198. Kościołów wolnych jest tam 49 (2 w Alzacji i Lotaryngji), baptystowskich 29 (2 w Alz. i Lot.), kościołów metodystycznych 23, parafij niezależnych i stacyj misji wewnętrznej 31. W liczbach tych nie mieszczą się nowozałożone we Francji placówki metodystów episkopalnych, którzy mają tam 13 duchownych. Wogóle w ewangelicyzmie francuskim pracuje 1097 czynnych duszpasterzy. W liczbie tej jest 999 administratorów parafji, inni są zaś bądź duszpasterzami zakładowemi, bądź profesorami. Tylko w dwóch departamentach francuskich Cetral i Creuze niema wogóle parafij ewangelickich, w 37 departamentach istnieje tylko po dwa lub trzy kościoły ewangelickie, w 13 departamentach jest ich więcej, niż po 15. Ewangelików we Francji liczy się około miljona, z czego 650.000 należy do kościoła ewangelicko- reformowanego, 340.000 do kościoła luterskiego. Kościoły wolne: baptyści, metodyści i inni, liczą około 10.000 członków. Do tych liczb, podanych przez znakomitego działacza ewangelickiego pastora Jezequela, dodajmy, że siła ewangelicyzmu francuskiego spoczywa nie w liczbie, ale w jakości ewangelików francuskich. Są to potomkowie ludzi, którzy przetrwali straszliwe prześladowania i rzezie, posiadają idealne organizacje kościelne i społeczne, liczne pisma redagowane wprost wspaniale i bogaty ruch wydawniczy, którym oddziaływują na całą Francję w duchu ewangelickim. Oddzielenie kościoła od państwa, które tak przeraziło kościół rzymski, uwydatniło w całej pełni wspaniałą energję tych naszych współwyznawców i ich niezrównany zmysł organizacyjny. Można powiedzieć, że gorąca francuska miłość wolności znalazła swoich najbardziej wszechstronnych przedstawicieli w ewangelikach, którzy z tej wolności korzystają w dziedzinie najważniejszej: religijnej i naukowej. Ew. Pol.

NAPAD ARABÓW PRZY „ŚCIANIE PŁACZU“ W JEROZOLIMIE. W ostatnich dniach marca w sobotę, żydzi zebrani przy „Ścianie Płaczu“ celem odprawienia nabożeństwa porannego napadnięci zostali przez arabów, którzy usunęli różne przedmioty, używane zwykle przez modlących się. Między arabami a żydami, którzy usiłowali przeciwstawić się napastnikom, doszło do bójki. Posterunek policyjny przy „Ścianie Płaczu“ nie mógł sobie poradzić w zajściu. Zaalarmowany zastępca komisarza okręgowego wydelegował na miejsce zajścia oficera policji, nakazując mu nie dopuśi do pogwałcenia status quo. Na interwencję wysłannika komisarjatu okręgowego arabowie zwrócili zabrane przedmioty.

WĘGRY. WPŁYW JEZUITÓW.

Pisma francuskie i niemieckie podają oryginalną wiadomość, że pod koniec roku ubiegłego 56 członków sejmu węgierskiego wstąpiło do klasztoru jezuickiego na trzydniowe ćwiczenia duchowne. Wiadomo powszechnie, że jezuici są niezrównanymi mistrzami w potężnem i bezpośredniem oddziaływaniu na ludzi. Każdy zposlów miał osobną celę. Posiłek przyjmowano przy stole wspólnym, ale nie wolno było rozmawiać. Codziennie wszyscy ci uczestnicy owych ćwiczeń słuchali trzech przemówień kaznodziejów jezuickich. Reszta czasu poświęcona była samotnym rozmyślaniom, umiejętnie stopniowanym. Śród uczestników tych ćwiczeń znalazł się Tibor Zsitvay, przewodniczący sejmu i Istvan Friedrich, dawny prezes ministrów. Że podczas tych ćwiczeń duchownych nie głoszono pojednawczości i tolerancji, zbyteczna dodawać. Jak już donosiliśmy, ewangelików jest na Węgrzech bardzo dużo, a zarządca państwa, Horthy, jako ewangelik bierze czynny udział w życiu religijnem swego kościoła. Ewangelickie kościoły węgierskie są potężną tamą ochronną przeciw klerykalizacji kraju, w którym po wojnie i redukcji państwa do granic etnograficznych zapanowała depresja ułatwiająca dzieło jezuitów. Ew. Pol.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Jerzy Aleksander Foeler z Marją Reginą Żeglińską; Armin Znejkus z Marją Znejkus; Karol Buchholltz z Marją Händler; Oskar Antoni von Stempel z Haliną Jadwigą Zawadzką; Ludwik Pytt z Marjanną Schumacher; Antoni Mink z Olgą Ertner.

Zmarli: Władysław Sennewald, księgarz, l. 68.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Nabożeństw szkolnych nie będzie.

Dnia 28 kwietnia, niedziela *Cnatale*. godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Gutknecht,*

godz. 10 rano, konfirmacja młodziczy w języku polskim, *ks. pastor Loth.*

Dnia 3 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne

10 rano, nabożeństwo galowe, *ks. Rüger.*

Dnia 5 maja, niedziela *Rogate.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Gutknecht.*

godz. 9½ rano, konfirmacja młodzieży w języku niemieckim *ks. pastor Loth.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. djakon Rüger.*

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

W niedzielę d. 28 kwietnia o godz. 10 rano, nabożeństwo w języku polskim odprawią *ks. prof. Michejda* i stud. teol. *Liersch.*

Dnia 3 maja jako w rocznicę święta Konstytucji nabożeństwo w języku polskim odprawi ks. senjor *Paszko.*

OFIARY.

Do dysp. ks. Lotha: Wilhelm Klein 50 zł.; Ernestyna Teichfeld 50 zł., Eugenja Dalig 25 zł.

Na wydawnictwo: Antonina Vaedtke 13 zł; Romana Bilińska 10 zł.; W. Jajkówna 13 zł.; Emilja Ginterowa z Sieradza 3 zł.

Na dom starców i sierot: Otton Fenski 20 zł., Eug. Netzel z Wiśniewa 20 zł., Bcia F. A i G. Pal 200 zł., Alfred Szatkowski 10 zł., K. W. 5 zł., Alfreda Waśniewska 10 zł. N. N. 5 zł.

Na Tow. Polsk. Mł. Ew.—Otton Fenski 5 zł. Piotr Hildebrandt 10 zł., Jan Schultz 5 zł.

Na dom macierzysty: p. Butlerowa 50 zł., Eug. Netzel 10 zł. Wacław Hannel 5 zł.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. AUGUST LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.**

Druk. „Współczesna“, Szpitalna 10, tel. 193-95.